

KOMU NUDNO?

*Pokój. Z lewej strony ojciec w fotelu na zmianę patrzy w telewizor lub czyta gazetę. Co chwila zmienia program pilotem (na magnetofonie nagrane różne „programy”). Na wprost przy ścianie szafka z garnkami, naczyniami, miskami. Mama przygotowuje kolację. Po prawej stronie Jasiek (6-10 lat) odrabia lekcje przy stoliku. Obok na biurku stoi wyłączony komputer. Przy ścianie regał z zabawkami, grammi itp. Pies śpi przy nogach Jaśka (przebra-
ne za psa dziecko – może być tylko maska psa lub opaska z uszami na głowę).*

Jasiek

*Z hałasem zamyka zeszyty, książki, wkłada do plecaka. Woła:
Już odrobiłem wszystkie lekcje! Czy mogę na komputer?*

Ojciec

czytając gazetę

Już dzisiaj grałeś na komputerze. Czy nie uważasz, że to wystarczy?

Jasiek

To może włączę bajkę?

Ojciec

O nie! Za chwilę będą wiadomości, czekam na nie już od godziny...

Matka

ustawiając szklanki na tacy

Za pół godziny kolacja. Usiądź spokojnie i poczekaj.

Jasiek

*Podnosi bezradnie ręce, siada jednak posłusznie na krześle.
O rany, pół godziny to nieskończenie długo...*

Ojciec

nie odrywając oczu od telewizora

Ja, kiedy byłem mały, to cieszyłem się, gdy mogłem posiedzieć trochę beczynnio. Ojciec gnał mnie do roboty przez cały dzień. Nawet nie wiesz, jak ty masz dobrze teraz.

Jasiek

Krzywi się, wierci się na krześle, skubie palcami tapicerkę.

Oj, tato, nie ściemniaj. Co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr. Maaamooo!!! Nuudzęęęę sięęęę!!!!

Matka

To pobaw się czymś. Może tym nowym samochodem strażackim?

Jasiek

Podbiega do półki z zabawkami, bierze samochód, krzyczy:

Samochodzik! Samochodzik! To zabawka dla małych dzieci!

Jeździ jednak samochodem, wydając przy tym dźwięki jadącego auta („brum, brum”) i naśladując klakson. Spogląda co chwila na ojca, jeździ blisko jego nóg. Warkot samochodu staje się coraz głośniejszy. Rozradowany i rozochocony pies biega za Jaśkiem, szczekając radośnie.

Ojciec

Krzyczy ze złością:

Jasiek, czyś ty oszalał? Nic nie słyszę. Uspokój się natychmiast, bo wyrzucę ten twój samochód za okno!

Jasiek

Siada przestraszony na dywanie. Chwila ciszy. Ojciec znów przelacza jakiś kanał, matka kroi chleb.

Chłopiec nie wytrzymuje i woła:

Mamoo! Ja sięęęęęę nudzęęęęęę!

Matka

Patrzy zaniepokojona na męża.

Weź, synku, klocki, zbuduj dom albo garaż, tylko po cichu, nie przeszkadzaj tatusiowi, bo to ważne, co tatuś ogląda...

Jasiek bierze klocki, buduje dom. Specjalnie uderza nimi głośno, patrząc przy tym na ojca.

Wysoką budowlę popycha ręką, ta z hukiem rozpada się, pies znów podnosi alarm.

Ojciec

Woła:

Jasiek, w tej chwili pozbieraj klocki! Wiesz, mam już dosyć tych twoich zabaw!

Uszy puchną i zupełnie nic nie słyszą!

Jasiek

To co ja mam w końcu robić? Przecież ja się zanudzę na śmierć!

Matka

Śmieje się.

Oj, Jasiek, nie przesadzaj.

Zwraca się do męża:

Zygmunt, to może Jasiek niech jeszcze idzie do tego swojego komputera?

Ojciec nie odpowiada. Jasiek pytająco patrzy na matkę, ta przyzwalająco kiwa głową. Chłopiec podchodzi do komputera, włącza go i zaczyna wydawać odgłosy strzelania, okrzyki zwycięstwa lub klęski itp. Przy tym skacze, macha rękami, podskakuje itp. Pies mu w tym towarzyszy.

Ojciec

Zrywa się z fotela. Krzycząc, zbliża się do syna, ten cofa się przed nim i wchodzi pod krzesło. Ojciec nachyla się.

Czy ja w tym domu nie mogę obejrzeć nawet wiadomości? Jak nie strzelasz na komputerze, to szalejesz na dywanie! Bardziej rozbrykanego dziecka nie znam! Ty chyba masz ADHD! Wyłaż spod tego krzesła i posiedź spokojnie, bo nie ręcę za siebie!!! A ty, Lucek, na swoje posłanie, już! I przestań szczekać!

W tym momencie gaśnie światło.

Jasiek

Woła:

Mamo, boję się!

Matka

Już zaraz, synku. Mam tu gdzieś świeczkę, zaraz zapalę, poczekaj, nie ruszaj się. O, już jest zapalona.

Stawia świeczkę na stoliku, przy którym Jasiek odrabiał lekcje.

Jasiek siada przy stoliku.



Matka

Podchodzi do okna.

Chyba nie ma światła na całej ulicy, bo ciemno choć oko wykol. Zygmunt, może dla pewności sprawdź jednak korki!

Ojciec

Udaje, że sprawdza korki.

Nie, Marysiu, korki dobre. Może gdzieś linię zerwało albo co innego?

Zaraz zadzwonię do pogotowia energetycznego

Szuka numeru w Internecie (w telefonie). Wybiera numer.

Halo! Pogotowie energetyczne? Nie mamy prądu... Ulica Wita Stwosza... Tak, nie ma prądu jakieś dziesięć minut... Tak?... Rozumiem... Za ile? Dlaczego tak długo?... Tak, tak, rozumiem... No trudno... Tak, poczekamy... Pospieszcie się, bo zaraz skoki mają być... Pan też jest pasjonatem skoków? No właśnie, więc pan rozumie... Dobrze... Dziękuję... Do widzenia.

Matka

I co? I co?

Ojciec

Awaria na Południowej, drzewo przewróciło się na linię wysokiego napięcia, spróchniałe było. Prąd będzie nie wcześniej niż za dwie godziny. O Boże, a w telewizji skoki miały być i „Interwencje”.

Matka:

A ja miałam jeszcze pranie wstawić i odkurzyć pokój. No cóż, siadajcie do kolacji, zjemy dziś przy świeczce.

Matka przynosi jedzenie. Siadają całą rodziną do stołu, jedzą w milczeniu i patrzą na siebie. Jasiak robi śmieszne miny, potem mama, a później do zabawy włącza się ojciec. Nagle wszyscy przy stole wybuchają wesołym śmiechem.

Jasiak

Trzyma się za brzuch i woła:

Oj, bo nie wytrzymam, chyba pęknę! Tak mi się jakoś śmiesznie zrobiło.

Matka

To może byśmy w coś zagrali?

Jasiak

Tylko w co?

Ojciec

No to może w okręty?

Matka

E nie, ja bym wolała w państwa i miasta!

Jasiak

A ja w chińczyka albo w młynek.

Matka

Nie, może lepiej w domino, chyba gdzieś tam u ciebie, synku, na półce stoi.

Jasiek

A ja to bym chciał w karty, w Piotrusia albo w wojnę.

Ojciec

Nie lepiej w warcaby? Albo w szachy? Są gdzieś takie stare, jeszcze po dziadku Franku.

Matka

A ja uwielbiam scrabble.

Jasiek:

A ja komiksy, poczytajcie mi komiksy! Albo rozwiążmy krzyżówkę, ja będę pisał litery, zgoda?

Ojciec

No cóż, trudno wybrać, ale mamy całe dwie godziny, a może i dłużej, zdążymy zagrać w niejedną grę. Myślę, że możemy zacząć od propozycji Jaska. No, Jasiek, co na początek? Chińczyk, Piotruś czy komiksy?

Jasiek

Może być Piotruś.

*Chłopiec biegnie do szafki, przynosi karty, tasuje, rozkłada, rozpoczyna się gra, jakieś rozmowy, wyciąganie kart, śmiechy itp.
Kurtyna opada.*

Przed kurtyną wychodzi Jasiek ubrany w piżamę, śpiewa sobie pod nosem, ale tak, żeby było słychać, na melodię „Panie Janie”:

Jasiek

Komu nudno, temu nudno,
a mnie nie, dzisiaj nie,
bo dziś mama z tatą,
bo dziś mama z tatą
ze mną bawią się,
ze mną bawią się.

Komu nudno, temu nudno,
a mnie nie, dzisiaj nie,
bo każda zabawa
wspólna z rodzicami
fajna jest, fajna jest.

Kłęka, składa ręce, robi znak krzyża.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Dziękuję Ci, Panie Boże, za dzisiejszy dzień, za to, że mam tatę i mamę, za to, że dziś grali ze mną w Piotrusia, chińczyka, państwa i miasta i w okręty, i w domino, i w inne gry. I że mi czytali komiksy. Bardzo ich kocham.

wolno i bardzo głośno

I proszę Cię, Panie Boże, żeby jutro też zgasło światło...

